Rok XI. Nr. 69 | Sosnowiec, wtorek 10 marca 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Malachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Rada Ligi Narodów postawi Niemcom ultimatum:

Albo wojska z Nadrenji zostaną wycofane, albo sankcje

PARYŻ, 9. 3. W obliczu zwołanej na piątek sesji Rady Ligi Narodów najwybitniejsi politycy genewscy oświadczają, że Rada Ligi Narodów domagać się będzie wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji w ciągu 8 miu dni. — Wykłuczone jest aby z Niemcami mogły być prowadzone jakiekolwiek rokowania

jak długo wojska niemieckie znajdują się na terenie rozbrojonej strefy nadreńskiej.

O ile rząd niemiecki nie wyda rozkazu opuszczenia Nadrenji przez swe wojska,

RADA LIGI UCHWALI PRZECIW NIEMCOM SANKCJE.

Publicysta francuski Pertinax stwierdza na łamach jednego z pism wiedeńskich, że jeżeli Hitler nie cofnął się przed wypowiedzeniem układów locarneńskich, to

NASTĘPNYM JEGO KROKIEM BĘDZIE JUŻ WOJNA.

Jeżeli Niemcy zaczną rozbudowywać w strefie nadreńskiej swoje fortyfikacje, to zczasem uda się im odciąć europejski front zachodni od wschodniego. Wówczas będzie mogła Reichswehra 300 tysiącami swoich żołnierzy trzymać poprostu w szachu armję francuską.

Rząd francuski przewiduje narazie zastosowanie wobec Niemiec sankcyj gospodarczych i finansowych.

Jeżeli Niemcy nie będą mogły sprzedawać swych towarów zagranicą i jeżeli rynek londyński odmówi im kredytu, to wówczas Berlin nie będzie mógł kontynuować w tempie przyspieszonem swych zbrojeń.

Według dalszych informacyj mechanizm sankcyjny wobec Niemiec miałby zostać zastosowany w tempie o wiele bardziej przyspieszonem, aniżeli wobec Włoch. W tym względzie Francja posiada już zapewnienie poparcia ze strony Małej Ententy, Rosji Sowieckiej i Związku państw bałkańskich.

Decyzja spoczywa obecnie w ręku Wielkiej Brytanji.

Pod tym względem doniosłą wagę będzie miało oświadczenie min. Edena przed izbą gmin. Min. Eden ma potępić kategorycznie krok Niemiec i domagać się cofnięcia zarządzenia Niemiec.

W Anglji nie wierzą w sankcje

i nawołują do rozważenia propozycyj Hitlera

LONDYN, 9. 3. PAT. — „Times" stwierdza, że przekreślając postanowienia dotyczące strefy zdemilitaryzowanej, kanclerz Hitler zaatakował traktat locarneński w najsłabszem jego miejscu.

Kto jednak chciałby czyn kanclerza Hitlera, określić jako agresję winien rozróżnić pomiędzy marszem wojska niemieckiego, zajmującego ponownie niewątpliwie niemieckie ziemie, należące do Rzeszy, a aktem popartym ogniem i mieczem przeciwko ziemiom sąsiadów.

Nikt w Anglji nie może i nie chce kwestjonować, że zobowiązania locarneńskie są nienaruszalne i że obowiązki gwaranta stają się teraz aktualne.

Ale obecne zadanie polega — według dziennika — na tem, aby mocarstwa gwarantujące i mocarstwa korzystające z tych gwarancyj we wspólnej naradzie spokojnie rozważyły całokształt i znaczenie kroków, jakie przed nami powstały.

„Times" staje w obronie paktu francusko - sowieckiego, ale stwierdza równocześnie, że pakt ten wskazuje na Niemcy, **jako na potencjonalnego napastnika i wywołuje przeto w Niemczech obawy okrążenia.** Opinja brytyjska domagać się będzie — zdaniem „Timesa" — **aby skorzystać z okazji rozszerzenia i wzmocnienia zbiorowego systemu, do czego daje okazję niemiecka oferta powrotu do Ligi Narodów.**

„New Chronicle" przyznając.

że przez zajęcie strefy zdemilitaryzowanej, kanclerz Hitler sprowokował całą Europę, żąda jednak, aby propozycje kanclerza Hitlera zostały natychmiast ocenione według ich istotnej wartości.

Aby skłonić Francję do zgody na rozważenie propozycyj kanclerza Hitlera, należy udzielić Francji ponownych i stanowczych zapewnień, że o ile pokojowe sentymenty kanclerza Hitlera okażą się blufem, to Wielka Brytanja poprze Francję przeciwko napastnikowi w pełnym rozmiarze wojskowych sił brytyjskich.

Organ Labour Party „Daiy Herald" stwierdza, że obecnie pozostają dwie drogi otwarte, albo rokować albo wojować.

Sankcje dziennik uważa za trudne zadanie i nie widzi dla nich żadnego uzasadnienia.

O wojnie nie może być mowy, wobec czego rozsądek nakazuje, aby Rada Ligi poświęciła swe uwagi konstruktywnej ocenie propozycyj kanclerza Hitlera.

WŁOSI WSTRZYMALI AKCJĘ WOJENNĄ

Marszałek Badoglio wrócił z frontu do Asmary

ASMARA, 9.3. W ciągu niedzieli wyłoniły się tutaj liczne pogłoski, że w związku z pozytywną odpowiedzią Włoch na apel komitetu 13, nastąpiło tymczasowe wstrzymanie kroków wojennych.

Pogłoski te znalazły pewne potwierdzenie, kiedy wieczorem dowiedziano się o rozkazie najwyższej komendy wojskowej, według którego, **wobec istniejących możliwości pokojowych, należy tymczasowo wstrzymać się po stronie włoskiej od działań bojowych, a przedewszystkiem od ataków lotniczych.**

Z pod tego rozkazu należy wyłączyć tylko bieżące, czysto taktyczne ruchy wojsk włoskich.

Marszałek Badoglio przybył w niedzielę do Asmary, gdzie zgotowano mu owacyjne przyjęcie.

Przed budynkiem prasowym zgromadził się wielki tłum ludzi, którzy ustawicznie wznosili okrzyki na cześć duce.

SENSACYJNE KOMENTARZE W GENEWIE

GENEWA, 9.3. Wiadomość o wstrzymaniu wojennych operacyj wojskowych w Abisynji wywołała wielkie wzruszenie w kołach Ligi Narodów.

Wśród dziennikarzy panuje przekonanie, że dyplomaci dogadali się pocichu i że w rezultacie tego **nastąpi podział Abisynji pomiędzy Włochy, Anglję i Francję w myśl planu generała angielskiego Glynna,** którego projekt sygnalizowały dzienniki światowe przed paru dniami. Z resztek Abisynji utworzonoby państwo pod protektoratem wspomnianych 3-ch mocarstw.

Śmierć przez antenę radjową

Okropny wypadek dwuch braci

KATOWICE, 9.3. **W Ornontowicach w czasie dokonywania połączenia zapomocą anteny aparatu radjowego z drutami porażeni zostali prądem o wysokiem napięciu dwaj bracia Gethard i Wilhelm Jojkowic. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.**

Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Huta Piłsudski przykładem

CHORZÓW, 9. 3. Odbyło się tu zebranie Rady Załogowej Huty Piłsudski (warsztaty górne). Na zebraniu tem podano do wiadomości, że zarząd huty odstąpi za niską opłatą duże tereny pod budowę domków robotniczych między ulicami Bytomską a dworcem w Chorzowie III.

Z wiosną spodziewane jest rozpoczęcie robót budowlanych. Ogółem stanąć ma około 100—200 domków robotniczych.

Konkurs na sztukę teatralną

KATOWICE, 9. 3. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach uchwalił na ostatniem zebraniu rozpisanie konkursu na sztukę teatralną i w tym celu wyłonił komisję przygotowawczą pod przewodnictwem prof. Ligonia. Bliższe warunki konkursu ogłosi zarząd w najbliższym czasie.

Polityka czeska wobec Polski winna ulec rewizji

Agrarjusze czescy przeciwko swemu ministrowi

PRAGA, 9.3. Tygodnik partji agrarnej „Pokrok" ogłasza artykuł o polityce zagranicznej Czechosłowacji, w którym rozważa obecny stan stosunków z sąsiadami, występując z żądaniem rewizji polityki czeskiej w stosunku do Polski.

Chcielibyśmy, aby dyplomacja czeska — zaznacza pismo — starała się zbliżyć Czechosłowację do jej sąsiadów,

żeby czeski minister spraw zagranicznych nie drażnił Polaków.

Pragniemy żyć z naszymi sąsiadami w zgodzie i pokoju. Dyplomacja czeska powinna być przewidująca, a jeżeli chodzi o Polskę oględniejsza i w niejednem bardziej ustępliwa.

Cóż nam z tego, że Chiny, Hiszpanja, **Brazylja i Litwa będą dla nas przyjaźnie usposobione, skoro bezpośredniego sąsiada naszego pobudzamy ustawicznie do gniewu.**

Musimy sobie uświadomić, że jesteśmy jedynie malutkim groszkiem na polu zasianem grochem.

—ooo—

Skandaliczne rugi

MORAWSKA OSTRAWA, 9. 3. W ciągu **4-ch dni od 2 do 6 marca wydalono ze Śląska n/Olzą i Moraw 34 rodziny polskie, łącznie 86 osób.** Wszyscy wydaleni zamieszkiwali na obszarze obecnej Czechosłowacji jeszcze za czasów przedwojennych.

Lawina zasypała 25 oficerów

LONDYN, 9. 3. W ubiegłym tygodniu lawina zasypała grupę oficerów brytyjskich, którzy urządzili wycieczkę narciarską w zachodniej części Kaszmiru. Kilku oficerów straciło życie.

W poniedziałek donoszą z Jamu, że na tem samem terytorjum spadła nowa lawina, powodując śmierć 25 ludzi. — Katastrofa wydarzyła się w pobliżu wsi Titwal.

Dotychczas zdołano wydostać zwłoki tylko 18 ludzi.

„Żaden przyszły pakt podpisany przez Niemcy nie może posiadać wartości"

Opinja francuska po deklaracji kanclerza Hitlera

PARYŻ, 9. 3. „Deklaracja Hitlera, wypowiadająca układy lokareńskie i przekreślają artykuły 42, 43 i 44 traktatu wersalskiego, była oczekiwana w całej Europie, jako wydarzenie polityczne wagi nadzwyczajnej. Ale rzeczywistość wykroczyła daleko poza ramy tego, czego się powszechnie spodziewano".

Temi słowy streszcza „Temps" ogólne wrażenie, wywołane wiadomościami berlińskiemi.

Ożywiona wymiana zdań toczyła się w ciągu dnia całego w kuluarach izby, dokąd pośpieszyli liczni posłowie i senatorowie, obecni w Paryżu.

Opinję parlamentarną można streścić w następującem zdaniu:

SYTUACJĘ UWAŻAĆ TRZEBA ZA NADER POWAŻNĄ.

Należy jednak rozważyć wypadki ze spokojem i nie poddawać się panice. Francja powinna przedewszystkiem porozumieć się ze swymi przyjaciółmi, a przedewszystkiem działać w ścisłej zgodzie z Anglją.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych w izbie deputowanych poseł Bastid oświadczył:

— Nie uważam za konieczne zwołać komisji w trybie nagłym. Zbierze się ona normalnie w przyszłą środę i wówczas omówione będą wydarzenia niemieckie. W każdym razie, coup de theatre dnia dzisiejszego, jak również inscenizacja jego odpowiada całkowicie logice pozycji hitlerowskiej. Nie powinna ona ani dziwić ani wytrącać z równowagi.

Powinniśmy tylko stwierdzić, że stan ducha, panują w Berlinie, jest stanem ducha niepokojącym, niepokojącym nawet dla tych, którzy zasadniczo gotowi są zgodzić się na absolutny paryteł praw dla Niemiec.

Z punktu widzenia praktycznego wnioskiem, jaki nasuwa się automatycznie z faktu wypowiedzenia przez Niemcy układów lokareńskich, powinno być szybkie wzmocnienie wspólnego frontu francusko - angielskiego.

Nader energiczną deklarację złożył Franklin - Bouillon:

— 15 lat ciągłych ustępstw względem Niemiec — mówił — doprowadziło do tego, co stało się w dniu dzisiejszym.

UZBROILIŚMY WROGA ZNIECHĘCILIŚMY SOJUSZNIKÓW, OSŁABILIŚMY JEDNOŚĆ NARODOWĄ.

Niech się Francuzi otrząsną, niech się połączą w jeden zwarty blok a nastąpi odprężenie. Jest to pierwszy warunek uniknięcia zbliżającej się katastrofy.

Wybitny poseł prawicy socjalistycznej Montagnon oświadczył:

że należy traktować sytuację nader poważnie, lecz bez zbytniego jej dramatyzowania.

Francja w pewnych momentach może dać się porwać w jedną lub drugą stronę lecz wraca zawsze do umiaru i trzeźwej oceny wypadków.

— Cokolwiek się stanie — dodał poseł Montagnon głosem stanowczym — Francja sprosta zadaniom i odpowiedzialnościom i bez względu na obrót, jaki przybiorą wypadki, Francja będzie zdolna im stawić czoła z całym zasobem swych środków moralnych i mocarstwowych.

Głosy prasy wieczornej są wyjątkowo zgodne: nie można zupełnie liczyć na żadną gwarancję niemiecką. Skoro Niemcy wypowiadają układy lokareńskie, dobrowolnie i uroczyście podpisane, żaden przyszły pakt, podpisany przez Niemcy, nie może posiadać wartości.

Zmarł baletmistrz Wojcieszko

WARSZAWA, 9. 3. W Warszawie w szpitalu na Czystem zmarł w 70-ym roku życia znany i popularny baletmistrz ś. p. Jan Wojcieszko (Oy-ra) po zapaleniu płuc.

Ś. p. Jan Wojcieszko bawił ostatnio w sprawach artystycznych we Lwowie, gdzie przeziębił się.

Jan Wojcieszko rozpoczął swe występy w szkole baletowej w 1895 r., pracował więc dla polskiej sztuki choreograficznej blisko 40 lat. W 1929 r. wrócił do kraju, występując kolejno we wszystkich teatrach rewjowych.

—ooo—

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Langsam...

Po zawarciu pokoju w 1918 r. koalicja dyktowała pokonanym Niemcom warunki.

Surowe.

A więc: rozwiązano im armję, odebrano kolonje i zrabowane ziemie, zniszczono flotę morską, zakazano produkować broń i amunicję, wysłano kilka komisyj kontrolnych, obsadzono Nadrenję wojskiem koalicyjnym itd.

Trwało to krótki czas. Bo, jak to zwykle po wojnach bywa, zatęskniono do wzniosłej instytucji trwałego pokoju.

Stworzono Ligę Narodów, gdzie co roku z ust ministrów ciekł słodki miód najwznioślejszych nadziei braterstwa narodów.

Jazzbandowej kapeli tej przewodził nieboszczyk Briand.

Trzeba było zaprosić do kompletu i Niemców.

I odtąd się zaczęło.

Tak samo już nieboszczyk, słodki Stresemann restaurował reputacje Niemiec jak tylko mógł.

A był wcale zdolny bursch.

Dość, że z upływem... tylko czasu w Niemczech i armja (i to potężna) powstała i flota morska, fabryki amunicji pracują otwarcie na trzy zmiany, a w Nadrenji stoi armja niemiecka.

Cóż tam traktat Lokarneński!

Papierek. Przedarty.

Niemcom brakuje jeszcze ociupinka: kolonij i tej drobnej reszty.

I powiadają, że dyplomacja niemiecka jest niezręczna.

Cyk.

UWAGA!!!



Co oznaczać może znak zapytania w centralnym kręgu zainteresowania czytelników „Expresu Zagłębia"?

Patrz jutro.

Z kraju

Zuchwałe włamanie

KATOWICE. W niedzielę dokonano w Katowicach poważnego włamania kasowego. Krytycznego dnia nad ranem, jacyś włamywacze dostali się do domu nr. 11 przy ul. Kochanowskiego, w którym mieści się firma handlująca skórami, Fischer i Rechnic i przy pomocy odpowiednich narzędzi włamywacze poczęli pruć kasę ogniotrwałą i ze schowków skradli około 3000 zł. gotówki oraz pewną ilość wartościowych przedmiotów. Kasiarze najzupełniej spokojnie ukończyli swą „robotę", poczem ulotnili się w niewiadomym kierunku. Nie pozostawili oni na miejscu żadnych śladów tak, iż śledztwo napotyka na duże trudności. l

Demonstrancja w teatrze

ŁÓDŹ. — Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu w Teatrze Miejskim doszło do zajścia. Pod koniec drugiego aktu, komunistycznej sztuki „Jegor Byłyczow", na sali rozległy się okrzyki, protesty i gwizdy, m. in. padł okrzyk „prowokacja". Równocześnie na sceny posypały się jakieś przedmioty.

Na sali powstało zamieszanie kurtyna spadła i przedstawienie przerwano. Kilka osób przytrzymano.

Po przerwie przedstawienie kontynuowano dalej.

Zwiastuny wiosny

GRUDZIĄDZ. W t. zw. „Szwajcarji kaszubskiej" zaobserwowano ostatnio niezwykle o tej porze zjawisko licznych wyładowań atmosferycznych, które trwało kilka godzin. Błyskawice były tak silne, że oświetlały cały horyzont. Zjawisko uważane jest jako zapowiedź wczesnej wiosny.

W okolicach Pucka pojawiły się już gromady szpaków oraz skowronków. Na Kępie puckiej zaobserwowano liczne ciągi wiosenne ptactwa, jak również przeloty ptactwa z okolic Antarktydy. Pod Rozewiem stwierdzono odlot okazałych gęsi nowoziemskich, które odleciały na północ.

—:X:—

Wieprzki kradną autami

ŁAZY, 9.3. (tel. wł.). W nocy 8 bm. w Łazach rzeźnikowi p. J. Wacławczykowi skradziono wieprzka. Złodzieje podjechali autem, następnie wyłamali drzwi, zarżnęli wieprzka i oprawili go na miejscu, poczem mięso załadowali do samochodu. Ot, Zagłębie się amerykanizuje! Policja szuka złodzieji.

Pożar w majątku hr. Poleskich

Jamniki w pokojach—służba folwarczna pod gołem niebem

ŁAZY (telefon wł.). Z 7 na 8 bm. wybuchł groźny pożar we dworze Rokitno — Szlacheckie, majątku hr. Poleskich. Pastwą ognia stały się t. z. „czworaki", w których mieściło się dwanaście rodzin służby folwarcznej.

O godz. 12 w nocy, prawdopodobnie przez iskrę z komina zajęła się lewa część budynku, kryta słomą. Słoma również znajdowała się na strychu. Wobec takich okoliczności, cały barak ogarnęło w jednej chwili morze płomieni.

Służba, śpiąca twardym snem, zbudziła się dopiero, gdy poczęły pękać sufity i ogień dostawał się do wnętrza mieszkań.

Trudno opisać

DANTEJSKIE SCENY,

które rozegrały się przy pożarze.

W najbardziej zaatakowanej ogniem części budynku znajdowało się dwoje dzieci. Z wielkiem narażeniem życia wydobyto je z płomieni. Są to dzieci robotników dworskich Gajka i Czubka.

Z obór, znajdujących się również w baraku wyprowadzono, a właściwie wywleczono z wielkim trudem 10 krów. Cztery są w możliwym stanie, a sześć w okropny sposób poparzonych musiano dobić.

Rozpacz wśród służby folwarcznej jest nie do opisania.

Drobne dzieci, niedołężni starcy płaczą błąkając się koło zgliszcz.

Nędzne, uratowane graty pozwalano na kupy. Część robotników folwarcznych otrzymała przytułek w pobliskiej wsi, a część jest jeszcze pod gołem niebem.

ZNAMIENNE I WPROST CYNICZNE

jest zachowanie się administracji dworskiej.

Otóż w jej zarządzie jest pusty budynek, obejmujący osiem obszernych ubikacji.

Jeden pokój zajmuje sam pan administrator, a w innym trzyma swoje jamniki.

P. administrator do tej pory nie użyczył mieszkań w pustym budynku nieszczęśliwym pogorzelcom, którzy bądź co bądź pracują na jego utrzymanie i... jamniki.

P. Michał Poleski właściciel majątku powinien wytłumaczyć swemu plenipotentowi, że nieszczęście ludzkie zasługuje na większą litość, niż wygoda jamników administratorskiej mości.

Przy gaszeniu pożaru brały udział cztery straże: z Zawiercia, Ogrodzieńca, Rokitna i Wysokiej.

Światła i cienie organizacyj społecznych

Z ust szefa rządu, padły niedawno pod adresem organizacyj społecznych słowa sprawiedliwej oceny, słowa wyjęcie uwydatniające szczytną i doniosłą rolę organizacyj społecznych.

Premjer Kościałkowski nie obwijał prawdy w bawełnę, obok więc zwrócenia uwagi na światła organizacyj społecznych, nie zaniedbał wskazania ich cieni.

Organizacje społeczne — mówił — mające za cel pracy taką czy inną potrzebę Państwa lub społeczeństwa, są najbardziej wskazanym, najbardziej zdrowym wyrazem zbiorowego wysiłku, zbiorowych ambicji i poczucia obowiązku, zbiorowej ofiarności dla służby publicznej.

Przyznać równocześnie należy iż żywiołowa praca społeczna w odrodzonej Rzeczypospolitej, godna w zasadzie największego poparcia, piękna i szlachetna w swej bujności, nie jest jednak wolną od szeregu charakterystycznych właściwości ujemnych. Należy z nich męsko zdać sobie sprawę i w następstwie — dla dobra całości tej pracy — zdecydować się na stopniową likwidację szczególnie trapiących życie społeczne bolączek.

Nie w głąb przedewszystkiem przenika, ale szeroką, zbyt szeroką falą rozlewa się życie organizacyj społecznych w Polsce. Nasz temperament i niepohamowany indywidualizm ujawniają się w specjalnie przez p. premjera podkreślonym i powszechnie jako niewątpliwe zło odczuwanym przeroście ilościowym organizacyj społecznych. Powstają niejednokrotnie i wegetują organizacje nie niezbędne, nieżywotne, słabe, zrodzone często dla dogodzenia ambicji osobistej „pana prezesa", lub dla celu... konkurencji z pokrewnem, analogicznem stowarzyszeniem. Praca rzeczowa, dobro ogólne, zostaja zapomniane! Czy można na karb tych organizacji tylko to zło zapisać, iż swą działalnością nie przynoszą żadnego istotnego pożytku społecznego?

Nie.

Należy je, niestety, obciążyć złem znacznie gorszem one marnotrawią, wręcz rozkradają tak drogocenny w każdej ilości kapitał wysiłku, i dobrej woli społeczeństwa.

Bolączka zasadnicza, którą jest przerost ilościowy organizacyj społecznych, pociąga za sobą łańcuch bolączek pochodnych.

W tłoku organizacyjnym jedni drugich zdają się następować sobie na pięty. Brak planu, brak podziału pracy, brak w szczególności niezbędnego współdziałania.

Każdy jedynie sobie rzepkę skrobie... Zanik poczucia odpowiedzialności za całość pracy społecznej i za realne, choćby skromne efekty tej pracy. Szkodliwe skutki nie dają na siebie długo czekać. Praca społeczna zamiast skupiać się i potężnieć, rozproszkowuje się i słabnie.

A skoro tak jest, to z zaradzeniem ujawnionemu złu nie można dłużej zwlekać.

Orężem, którym zwalczymy złośliwego wroga w postaci przerostu organizacyj społecznych jest niezbędna koordynacja pracy. Do niej musimy przystąpić zaraz, z odwagą, ale i z równowagą.

Tempo pracy nie zniesie egzystencji organizacyj słabych, nieżywotnych, zbędnych, istnych maruderów, plączących rytm marszu społecznego. Akcja koordynacyjna wyrazi się w planowem zdążaniu do zespolenia organizacyj, działających na tym samym terenie z temi samemi lub ściśle pokrewnemi celami i założeniami.

Jakikolwiek nacisk zgóry, robota pośpieszna a szablonowa — musi być wykluczone.

Przemyślana akcja zespoleniowa doprowadzi do tworzenia międzyorganizacyjnych społecznych komitetów porozumiewawczych, opartych na fundamencie maximum dobrej woli i świadomości ogólnego pożytku społecznego.

Zdajemy sobie sprawę, iż z tego miejsca rzucamy jedynie najogólniejsze wytyczne, kreślimy ramy, o których ostatecznym kształcie zadecyduje praktyczny czyn społeczny. Trzeba tylko ruszyć z miejsca wszcząć i z zapałem rozwijać pracę koordynacji społecznej.

Rzeczowa, skromna ale rzetelna praca społeczna musi posuwać się po linji nie najmniejszego, lecz największego oporu. Jak powiedział p. premjer:

„Nie liczebnością, ale siłą przekonania, nie popularnem hasłem, ale twardem poczuciem obowiązku, nie demagogją, ale niezłomnem postanowieniem służby, nie tanim efektem obietnic, ale dokonaniami i czynem, niech każdy stanie w służbie publicznej".

N. Z. G.

Rodzić, czy rządzić?

Potężna Partja Pracy w Anglji wybrała na ostatnim kongresie Jenny D. Adamson przewodniczącą całej partji.

Już przed kilkoma laty przewodnictwo partji spoczywało w rękach Zuzanny Lawrence. Te najwyższe godności robotnicy i robotnice oddają kobietom.

W Niemczech Hitler oświadczył, że miejsce kobiet jest w rodzinie, w kuchni, przy dzieciach. Według jego mniemania, kobietom brakuje zdolności kierowniczych. Niemiecki dyktator uznaje kobiety jedynie jako „rodzicielki" żołnierzy. To mu wystarcza.

Najżarłoczniejsze zwierzę

Jak twierdzi jeden z uczonych monachijskich, nie słoń lub hipopotam jest najżarłoczniejszem na świecie zwierzęciem, lecz pająk.

Przyrodnik ten, poświęcając się specjalnie studjowaniu pająków, obliczył, że pająk pożera na śniadanie owadów, ważących trzy razy więcej, na obiad — dziewięć razy więcej, a na wieczerzę — trzynaście razy więcej, niż sam waży.

A więc w ciągu doby waga owadów spożytych przez pająka przewyższa 25-krotnie jego własną wagę.

Szaleniec zamordował żonę
i popełnił samobójstwo

TOMASZÓW, 9. 3. Dokonane tu w sobotę o godz. 9 rano w Tomaszowie wstrząsającego morderstwa i samobójstwa.

Robotnik Józef Wochna, zatrudniony w Tomaszowskich zakładach jedwabiu cieszył się dobrą opinją jako rzemieślnik - ślusarz. Ostatnio jednak zdradzał objawy choroby umysłowej i z tej też prawdopodobnie przyczyny, został zwolniony z pracy.

Onegdaj pod wpływem szału rzucił się on z brzytwą w ręku na żonę i podciął jej gardło. Nieszczęśliwa ofiara zdołała jeszcze wybiec na podwórze, gdzie skonała. Szaleniec, krótko potem, popełnił samobójstwo przez podcięcie sobie brzytwą gardła.

Osierocone nieszczęśliwe dzieci uniknęły nieszczęścia, gdyż w tym czasie przebywały w szkole.

W nieustannym pochodzie naprzód
Olbrzymi rozwój handlu japońskiego

Niedawno ogłoszone sprawozdania, dotyczące handlu krajowego i zagranicznego Japonji, wykazują niebywały wzrost handlu zagranicznego. Japoński handel zagraniczny w r. ub przekroczył cyfrę 5 miljardów jen. Oznacza to dalszy wzrost w stosunku do roku 1934 o 15,6 proc. Natomiast import wzrósł tylko o 10 proc., z tem jednak, że cyfra ta obejmuje poza właściwą Japonją również i wyspy, a także Formozę i Koreę. Tymczasem Koreę należy uważać stale jeszcze właściwie nie jako kolonję japońską, do której stale Japonja dokłada i dopłaca.

Poraz pierwszy tak dużą wysokość osiągnął handel zagraniczny japoński w swojej historji gospodarczej, mimo, że ogólny handel światowy spadł o 1/5.

Na czele przemysłu japońskiego w r. 1935 kroczył ciężki przemysł. Zmieniło się dalej położenie chłopów japońskich w r. 1935. Podniosły się bowiem ceny za ryż i kokosy. Przemysł tekstylny, żegluga oraz inne gałęzie przemysłu notują zwiększone obroty i zyski, dzięki wojnie włosko-abisyńskiej.

Ohydny mord przed ślubem
Zawistny konkurent zasztyletował rywala

ŻYRARDÓW, 9. 3. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia Żyrardów stał się miejscem tragicznej zbrodni. Oto, kiedy publiczność opuszczała Dom Ludowy, w którym urządzono Jasełka, wśród tłumu znalazł się niejaki Kazimierz Woźniakowski

Wtem posłyszano z za węgła głos jakiegoś mężczyzny:

— Stój! Ja się z tobą rozprawię! Ja się nie boję podlasiaków! —

Te niezrozumiałe słowa odnosiły się do Woźniakowskiego, do którego w jednej chwili doskoczył nieznajomy człowiek i zawrzała walka.

Nim publiczność zorjentowała się w sytuacji, Woźniakowski z nieludzkim skowytem rzucił się do ucieczki.

Zdołał dobiec do stojącego w pobliżu domu swich rodziców i padł na stopniach, wołając:

MAMO! RATUJ! UMIERAM!

Na krzyk wybiegli domownicy. Woźniakowskiego, zbroczonego obficie krwią wniesiono do mieszkania, gdzie po krótkiej chwili życie zakończył.

Tymczasem jednak publiczność zatrzymała napastnika z nożem w ręku.

Napastnik powtarzał równie niezrozumiałe, jak i poprzednie, słowa:

— JA MU DAŁEM DZISIAJ ŚLUB. ...OŻENIŁEM GO!

Zbrodniarza aresztowano.

Okazał się nim 24-letni Józef Szkop, który stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie pod zarzutem zabójstwa I dopiero na rozprawie rzecz cała się wyjaśniła.

Oto Woźniakowscy przed niedawnym czasem sprowadzili się z Podlasia do Żyrardowa. Syn ich, Kazimierz, poznał młodą dziewczynę, żyrardowiankę, do której zalecał się, zresztą bezskutecznie. Szkop.

Dziewczyna bowiem wzajemnością odpowiadała na uczucie przystojnego „podlasiaka"

W drugi dzień Bożego Narodzenia miał się właśnie odbyć ślub Wprawdzie termin ten przesunięto na później, ale Szkop o tem nie wiedział i zaczaił się na Woźniakowskiego, by w dzień jego ślubu pozbawić go życia.

Zamiaru swego dopiął.

Sąd okręgowy, uwzględniając pewne wzruszenie, pod wpływem którego działał oskarżony, skazał Szkopa na 5 lat więzienia.

Tętno chwili

ZBRODNIARZ I ZBRODNIARZ.

Zmuszanie robotnic do nierządu lub uległości różnym przełożonym, jak np. majstrom, jest objawem częstym. Zwłaszcza w okresie tak ciężkiego kryzysu różni łotrzy mają pole do wywierania presji groźbą zwolnienia, względnie nieprzyjmowania do pracy.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach stawał Augustyn K. z Nowej Wsi, oskarżony o zmuszanie robotnic do uległości, grożąc im, w razie nieposłuszeństwa, zwolnieniem z cegielni.

Zgłaszającym się do pracy młodym kobietom stawiał, jako warunek, utrzymywanie z nim stosunków „bliższych".

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał p. K na łączną karę 1 roku więzienia. Na zasadzie amnestji darował mu połowę kary.

Gwałciciel i uwodziciel wyszedł obronną ręką.

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie stawał Ryszard Jaskulik — Łagiewnik, oskarżony o kradzież portmonetki z zawartością 2 złotych na szkodę p. Włodarczyka. Jaskulik stawiał opór władzy i znieważył posterunkowego w czasie aresztowania.

Sąd skazał go na karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia.

Wiemy w jakiej nędzy żyje ludność robotnicza na Śląsku. Przeszło 100 tysięcy bezrobotnych, skazanych na głód i poniewierkę.

Taki Jaskulik, gdyby miał pracę, nie znalazłby się na ławie oskarżonych. Ale człowiek, zmuszający kobietę do uległości to już zbrodniarz, dla którego nie może być żadnych okoliczności łagodzących.

(Głos Kobiet).

DLACZEGO USTĘPUJĄ

W polityce międzynarodowej duże znaczenie posiada siła fizyczna: uzbrojenie armji, jej zaopatrzenie, motoryzacja, przysposobienie gospodarcze Ale decydującym czynnikiem jest zawsze siła witalna, rozmach psychiczny, napięcie woli i duch poświęcenia.

Wszystkie te walory cudotwórcze Hitler potrafił wyczarować ze znużonego wojną, pobitego narodu. Nie widzimy tych walorów u niedawnych zwycięzców. Dlatego krok za krokiem ustępują.

(A.B.C.).

Ludzie, którzy dorobili się... kłopotów

Sytuacja właścicieli domków, którym lokatorzy nie płacą, winna być przez rząd skontrolowana

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł przesłany nam przez Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Sosnowcu, w którym apelują oni do władz o zajęcie się losem „możnych nędzarzy".

Sprawa ta na terenie Zagłębia Dąbrowskiego ma specjalne znaczenie dlatego omówimy ją obszerniej.

Dotychczas bowiem poruszana była zazwyczaj ta kwestja zbyt jednostronnie, raczej pod kątem widzenia lokatorów .

Przy omawianiu tej sprawy podzielić jednak należy właścicieli domów, na dwie grupy,

a mianowicie tych którzy mają w swych domach lokatorów-bezrobotnych i właścicieli domów, którzy mają lokatorów płacących czynsz.

Chodzi nam naturalnie o tę pierwszą grupę właścicieli domów, t. j. mających lokatorów-bezrobotnych.

Bezrobocie jest klęską socjalną, powstało ono z przyczyn od nas niezależnych i nikt za nie nie może odpowiadać. Ten który dzisiaj ma pracę, jutro może być jej pozbawiony.

Dochód zaś właściciela domu wiąże się z dochodowością jego lokatora.

Jeżeli lokator zostaje bez pracy, wówczas przestaje opłacać czynsz.

I TUTAJ ROZPOCZYNA SIĘ NIETYLKO TRAGEDJA BEZROBOTNEGO, ALE I CZARNY LOS „KAMIENICZNIKA".

A przecież w Zagłębiu Dąbrowskiem: w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi, Zawierciu i t. d. setki bezrobotnych zamieszkują lokale, z których na mocy moratorjum mieszkaniowego nie wolno ich eksmitować. Moratorjum to przedłużane jest automatycznie od paru lat na okres zimowy i letni.

Słusznem jest, że bezrobotni korzystają z opieki społecznej i mieszkaniowej. Bezrobotny bowiem pozbawiony dachu nad głową, staje u dna nędzy.

NIEMA WIĘC TU DYSKUSJI.

Bezrobotni muszą mieć zapewniony dach nad głową dla siebie i swej zazwyczaj licznej rodziny.

Ale chodzi nam o co innego. W chwili gdy właściciel domu ma jednego lub dwóch lokatorów-bezrobotnych nie odczuwa on tak dobitnie tego ciężaru.

Ale sytuacja ta ulega zmianie, gdy większość lokatorów stanowią bezrobotni.

Wypadków takich we wszystkich miasta Zagłębia Dąbrowskiego naliczyć można setki.

Gospodarz mający lokatorów bezrobotnych

musi opłacać wszelkie podatki

normalnie, mimo tego, że czynszu z większości lokali nie pobiera. Tak również przedstawia się kwestja podatków na rzecz samorządów, opłat za wodę i t. p

Istotnie wówczas właściciele domów nie są w stanie zapłacić tych danin i odczuwają tu prostą niesprawiedliwość.

Dokładnie ilustruje los niektórych właścicieli domów poniższy wypadek podany przez I. K. C.:

„Do Łodzi wrócił po wojnie reemigrant ze Stanów Zjedn. z poważnym kapitalikiem, na obczyźnie uciułanym i zakupił tu realność. Początkowo wszystko szło dobrze. Aż przyszedł kryzys, który zwolna lokatorów jego przerobił w bezrobotnych. Lokatorzy jego byli robotnikami jednej wielkiej fabryki łódzkiej, która redukowała coraz więcej. aż zredukowała wszystkich.

I tu rozpoczęła się tragedja reemigranta. Musiał płacić podatki i opłaty, a nie miał już z czego. Przedstawiał swą sprawę w Urzędzie skarbowym i w magistracie, gdzie

WYSŁUCHIWANO GO I KIWANO GŁOWAMI.

Przychodziły egzekucje najpierw hipoteczne. Egzekucja przez zarząd przymusowy realności nie dała rezultatu, bo nie było czynszów nadających się do ściągnięcia; egzekucja przez licytację realności również nie dała rezultatu, bo kto kupi dom, który daje rentę negatywną, który jest tylko ciężarem.

Przyszły egzekucje na ruchomości domowe właściciela, które zafantowano i zlicytowano. Zrozpaczony właściciel latał do magistratu i prosił, by mu zabrano realności, iż chce ją podarować rejentalnie Skarbowi Państwa, bądź magistratowi. Oczywiście z oferty tej nikt nie chciał skorzystać.

Wreszcie nieszczęśliwy reemigrant zorjentował się w sytuacj, zabrał co było jeszcze do zabrania ze swych ruchomości i

UCIEKŁ Z KRAJU —

pozostawiając realność na łasce losu. Prawnik powiedziałby, że nastąpiła tu derelikcja (derelictio), tj. porzucenie własności, co jest zjawiskiem przy własności nieruchomej nieznanem".

Ciężary bezrobocia powinny być rozłożone równomiernie. O ile więc właściciel domu nie pobiera z mieszkań czynszu, nie powinien płacić z tych lokali podatku dochodowego i innych świadczeń publicznych.

W dzisiejszym bowiem stanie właścicielom mniejszych domów zazwyczaj na przedmieściach dzieje się krzywda.

Tembardziej, że są nimi rzemieślnicy, robotnicy lub drobni kupcy.

Właściciele takich domów nie przeprowadzają koniecznych inwestycyj i nie konserwują budynków, godząc się raczej na zawalenie się domu

Władze zająć się winny tą sprawą i odpowiednio ją uregulować.

Jeszcze raz na zakończenie podkreślamy, że chodzi nam o właścicieli domów, którzy mają lokatorów bezrobotnych, a nie tych kamieniczników, którzy za grube pieniądze wynajmują 3, 4 i 5-pokojowe mieszkanie lub lokale handlowe. Tym bowiem krzywda się nie dzieje.

Tel.

* * *

Jednocześnie dla całości poruszanego tematu podać należy, że organizacje własności nieruchomej miejskiej zwróciły się do rządu, wskazując na konieczność wydania szeregu zarządzeń w sprawie podatków państwowych.

Przedewszystkiem chodzi o obniżenie **państwowego podatku od nieruchomości z 12 do 9 proc., a dla nieruchomości o rocznem komornem do 1.000 zł. z 8 proc. do 5 proc. komornego.** Następnie o uwzględnienie, przy wymiarze podatku ubytku komornego powstałego naskutek próżnostania lokali i nieściągalności komornego.

Dla zwiększenia inwestycyj w domach starych konieczne jest wydania rozporządzenia zezwalającego na obliczanie od dochodu podlegającego opodatkowaniu z tytułu państwowego podatku dochodowego, kwot zużytkowanych na remonty, przeróbki lokali, na modernizację nieruchomości i lokali itp. inwestycje.

W sprawie podatków i opłat samorządowych od nieruchomości miejskiej powinny być pobierane podatki samorządowe tylko w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, tj. od kwoty wynoszącej 7 proc. podstawy wymiaru tego podatku. Przyczem maksymalna stopa podatku komunalnego nie może przekraczać 50 proc. podatku podstawowego, a w b. zaborze pruskim nie może przekraczać 25 proc. podatku państwowego. Do czasu przeprowadzenia tej reformy należy obniżyć stopę dodatku komunalnego w tych miastach, gdzie przekracza on wspomniane normy.

Opłaty za korzystanie z przedsiębiorstw użyteczności publicznej winny być obniżone do takiego poziomu, by pokrywały one koszty utrzymania tych przedsiębiorstw (wodę, kanały itd.).

W domach, które do 1914 r. nie były połączone z wielką siecią wodociągowo - kanalizacyjną, nie wyłączając miast ułlonowskich, opłaty za wodę i za korzystanie z kanałów winny być pobierane wprost od lokatorów.

Wreszcie w sprawie opieki społecznej nad bezrobotnymi wysunięto postulat, ażeby należności komorniane za lokatorów bezrobotnych pokrywane były z ogólnych funduszów samorządowych, na które należy przeznaczyć część opłat z Funduszu Pracy i część z wpływów z tytułu podatku lokalowego. przeznaczonego na fundusz budowlano - kwaterunkowy, a to wobec zaspokojenia potrzeb wojska w tej dziedzinie.

Finał zagadkowej kradzieży

w starostwie będzińskiem

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończył się proces w sprawie zagadkowej kradzieży, dokonanej przed kilku laty w będzińskiem starostwie. Sprawca, po włamaniu się do magazynu dowodów rzeczowych, skradł większą ilość skonfiskowanych rewolwerów.

Śledztwo w sprawie tajemniczego włamania oraz przeprowadzone rewizje wyświetliły sprawę. W rezultacie pod zarzutem dokonania kradzieży, pociągnięci zostali do odpowiedzialności woźny starostwa Wawrzyniec Słota i kierownik kancelarji Ignacy Tuszyński.

Winnym kradzieży rewolwerów uznany został przez sąd b. woźny Słota i skazany na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5. Tuszyński został uniewinniony. Bronił go adw. Koenig.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 10 marca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Pobudka do gimnastyki. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 O kobiecie włoskiej. 12.30 Koncert ork. 13.25. Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 16 00 Skrzynka PKO. 16.15 Koncert. 156.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Koncert ork. Małej P. R. 18.00 Skrzynka językowa. 18.10 Pieśni w wyk Tatjany Nolier Mazurkiewiczowej. 18.30 Program lokalny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert. symf. z Poznania 20.50 Dziennik wieczorny. 22.00 Sowizdrzał z tamtego świata. 23.05 Program lokalny.

KATOWICE.

Wtorek. 10 marca.

6.50 Płyty. 7.30 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 13.35 Płyty. 15 20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie art. i kult. Śląska. 18.30 Reportaż z Poradni Zawodowej dla zwierząt. 18.45 Płyty. 19.00 Feljeton sportowo - turystyczny. 19.10 Program na dzień następny. 19 20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 22.45 Duchy w pałskim dworze. 23.05 Muzyka taneczna.

Targnęła się na życie

Onegdaj w mieszkaniu własnem przy ul. Słowackiego 1 w Sosnowcu usiłowała otruć się esencją octową 17-letnia Seweryna Plewa, ondulatorka. Po udzieleniu pomocy lekarskiej desperatkę pozostawiono na kuracji w domu.

Powód targnięcia się na życie nie został ustalony.

CZY NOWA FALA REDUKCYJ?

W kopalni Renardowskiej zwolniono 60 ludzi

Mimo zaleceń głównego inspektora pracy i władz rządowych przemysłowcy górniczy Zagłębia Dąbrowskiego nie przestają usuwać z pracy robotników.

W ub. sobotę dyrekcja gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu z miejsca zredukowała około 60 robotników.

Zredukowani robotnicy otrzymali należność za dwutygodniowy okres wymówienia.

Większość zredukowanych stanowią robotnicy unieruchomionej kopalni „Reden".

W tej sprawie sekretarjat C. Z. G. zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o zwołanie konferencji lub o bezpośrednią interwencję.

Również na kopalni „Jowisz" przeprowadzane są dalsze redukcje.

Zwalniani są robotnicy, którzy nie podpisali list o „dobrowolną" obniżkę płac.

Jak widać z tego przemysłowcy, podjęli obecnie nowy atak pod postacią redukcji robotników, gdy kwestja obniżki płac została ozstrzygnięta przez Komisję Nadzwyczajną na ich niekorzyść.

Powstanie okręgowy związek

ogródków działkowych

W sali magistratu w Dąbrowie odbyło się zebranie przedstawicieli związków ogródków działkowych, znajdujących się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. W zebraniu tem wzięli również udział przedstawiciele miast i wydziału powiatowego.

Na zebraniu uchwalono utworzyć okręgowy związek ogródków działkowych Zagłębia Dąbrowskiego oraz w związku z tem wybrano specjalną komisję, która zajmie się opracowaniem statutu.

W skład komisji zostali wybrani inż. Dankowski, nacz. Burski i p. Szydłowski.

KRONIKA

Wtorek 10 Marzec

Dziś: 40 męcz. Makarego
Jutro: Konstantyna
Wschód słońca: 5.55
Zachód słońca 5.28

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 7-ej wieczorem przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych. Dana będzie doskonała komedja pt. „Kwiecista droga".

Jutro o godzinie 8.30 wieczórem teatr miejski z Sosnowca gra na Niemcach w sali klubu, przebojową komedję Bus Feketego pt. „Trafika pani generałowej".

—ooo—

KRONIKA OGÓLNA

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W BĘDZINIE

W Będzinie odbyło się wczoraj walne zebranie członków związku legjonistów.

Przewodniczył zebraniu **prezes okręgu p. T. Toba, sekretarzował p. Cholewicki.**

Po zreferowaniu sprawozdania z działalności zarządu i omówienia szeregu spraw organizacyjnych odbyły się wybory władz związku.

Do zarządu zostali wybrani **p. p. T. Goc — prezes, Cholewicki, Machnik, Kubicki, Bogacz Zawadzki, Szymański.**

komisji rewizyjnej **p. p.: Wójcik i Lepiarz.**

—xx—

— **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 1, płonica 9, odra 1, róża 1, krztusiec 6, gruźlica 7, zgonów 4.

— **PODZIĘKOWANIE.** Obywatelski komitet balowy na rzecz ochotniczej straży ogniowej w Będzinie uprzejmie dziękuje wszystkim uczestnikom balu za przyczynienie się do jego powodzenia.

Czysty zysk w sumie zł. 541.09 został wpłacony do P. K. O. na rzecz będzińskiej ochotniczej straży ogniowej.

— **ZGROMADZENIE Z. Z. Z.** W ub. niedzielę odbyło się w Dąbrowie walne zgromadzenie robotnicze zorganizowane przez Z. Z. Z.

Do licznie zebranych robotników przemawiali na temat akualnych spraw gospodarczo - politycznych generalny sekretarz. Z. Z. Z. w Warszawie red. Szuryg i poseł Kapuściński z Katowic.

—:X:—

ZEBRANIA i ZJAZDY

Dziś o godz. 6 wieczorem w lokalu szkoły nr. 7 w Dąbrowie odbędzie się posiedzenie członków komitetu obchodu pięciolecia „Powszechniaka".

* * *

Dziś o godzinie 18.30 w sali Domu społecznego w Sosnowcu odbędzie się zebranie przedstawicieli organizacyj wchodzących w skład federacji, nauczycieli szkół powszechnych, średnich, organizacyj młodzieżowych itp., celem ustalenia form obchodu 19 marca br.

—ooo—

Zatrzymani włamywacze

Patrol wydziału śledczego w Sosnowcu zatrzymał Alfonsa Kandziorę i Józefa Erbina, bez stałego miejsca zamieszkania. Obaj zatrzymani na terenie powiatu świętochłowickiego dokonali szeregu kradzieży z włamaniem.

Przekazano ich policji śląskiej.

—:X:—

Żerowała na bezrobotnych

Komisarjat w Dąbrowie zatrzymał 28-letnią pannę Helenę Kobusównę, zamieszkałą w Dąbrowie przy ul. Żeromskiego 20, która od szeregu bezrobotnych pobierała od 25 do 100 zł. za obietnicę wyrobienia posady w hucie Bankowej.

Kobusówna w ten sposób wyłudziła około 2.000 zł., a żadnemu z bezrobotnych pracy nie wyrobiła.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie w tej sprawie.

Grzeszolski gorączkowo przygotowuje się do obrony

Codziennie pod eskortą policyjną studjuje akta sprawy

Jak się dowiadujemy, wobec zbliżania się terminu sensacyjnego procesu przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu (16 bm.), oskarżonemu o wytrucie swych dzieci i żony, Grzeszolski został już przewieziony do więzienia w Sosnowcu.

Grzeszolski przygotowuje się gorączkowo do obrony

Naskutek jego prośby, sąd zezwolił mu na przeglądanie akt zawierających kilka tysięcy stron.

Grzeszolski dla tej funkcji sprowadzany jest do gmachu sądu pod silną eskortą.

Napad na mieszkanie górnika w Niwce

Bandyci poturbowali domowników i postrzelili przechodnia

W ub. sobotę wieczorem około godziny 19.30 do mieszkania górnika Filipa Wojnowskiego w Niwce przyszło 3 zamaskowanych mężczyzn uzbrojonych w rewolwery. Wtargnęli prawdopodobnie w celach rabunkowych.

W mieszkaniu znajdowała się wówczas żona Wojnowskiego, Helena oraz jej brat Jan Wojtasiński, zamieszkały we wsi Jęzor.

Napastnicy spotkawszy się z alarmem domowników, rzucili się na nich, poturbowawszy Wojnowską i Wojtasińskiego, następnie uciekli przez okno.

Na ulicy uciekający bandyci poczęli się ostrzeliwać z rewolwerów.

Przechodzący ulicą mieszkaniec Niwki Jan Kluszczyński został przypadkowo postrzelony w nogę.

Ranną w głowę Helenę Wojnowską oraz postrzelonego na ulicy Kluszczyńskiego przewieziono do szpitala.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa zatrzymano kilka osób, których nazwiska trzymane są w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa.

Policja prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenie.

Śmiertelny uraz kamieniem

Opłakane skutki sąsiedzkiej bójki

Pomiędzy mieszkańcami wsi Łęka robotnikiem rolnym Stanisławem Zygmuntem a 46-letnią Antoniną Oliwą wynikła sprzeczka na tle zanieczyszczania posesji.

Rozsierdzony Michalak uderzył Oliwę kamieniem w czoło, raniąc ją poważnie.

Ranną opatrzył lekarz i pozostawił ją na kuracji w domu.

Onegdaj kobieta zmarła.

Wezwany lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek wylewu krwi do mózgu.

Michalik został przez policję zatrzymany.

Z CZELADZI

Procesy nie idą na zdrowie ogółu

Odwołanie walnego zebrania rolników

W niedzielę miało się odbyć walne **zebranie członków właścicieli** gruntów tabelowych w Czeladzi, na którem po złożeniu sprawozdań z działalności, miał być wybrany nowy zarząd związku. Zebranie to jednak w ostatniej chwili zostało odwołane. Wśród członków nagła decyzja zarządu związku, wywołała powszechne zdumienie.

Obecnie tajemnica odwołania zebrania została wyjaśniona.

Jak wiadomo zarząd związku jest oskarżony przez członka komisji rewizyjnej p. J. Majcherczyka o zniesławienie go w prasie. Proces wyznaczony jest na 16 bm. w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Członkowie zarządu przewidując, że z chwilą utraty mandatów po walnem zebraniu zmuszeni byliby płacić koszty procesu z własnej kieszeni, postanowili odwołać walne zebranie.

Krok ten jednak nie podoba się ogółowi rolników, gdyż związek właścicieli gruntów w Czeladzi nie poto istnieje, ażeby płacił koszty procesów pomiędzy członkami zarządu i komisją rewizyjną, lecz żeby się zajmował sprawami gospodarczemi.

—ooo—

Zawiadamia się Szanownych Czy**telników Czeladzi i okolicy, że filja „Expresu Zagłębia" mieści się obecnie przy ul. Milowickiej 5 w domu p. Kidawy (dawniej Plac 11 listopada 8).**

Biuro czynne cały dzień bez przerwy. Tamże przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia. Prosimy zwrócić uwagę na adres:

Czeladź, Milowicka 5 dom p. Kidawy.

—ooo—

(p) **„ISTOTA PAŃSTWA".** W czwartek **prof. Ocioszyński wygłosi w lokalu świetlicy miejskiej w Czeladzi interesujący odczyt na temat „Istota państwa". Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 7-ej wieczorem**

Z OLKUSZA

Drzewo zmiażdżyło robotnikowi głowę

Podczas ścinania drzewa w lesie glanowskim, gm. Jangrot, upadająca sosna zmiażdżyła głowę robotnikowi Teofilowi Swidzie z Glanowa.

Świda wyzionął ducha na miejscu.

Nowy związek robotniczy w Ogrodzieńcu

Pracownicy fizyczni w Ogrodzieńcu założyli oddział związku robotników przemysłu budowlanego, drzewnego, ceramicznego i pokrewnych zawodów.

W skład zarządu oddziału wchodzą pp.: Jan Wróbel — prezes, Walenty Wierzbicki, Piotr Krawczyk, Szczepan Maj, Paweł Cholewa i Edward Wspaniały — członkowie.

Pozatem wybrano komisję rewizyjną.

(ol) **POŻAR.** We wsi Wielmoża, gm. Sułoszowa, spłonęła onegdaj zagroda Franciszka Ferdka. Oprócz budynków spaliły się narzędzia rolnicze i część sprzętów domowych.

Pożar powstał z wadliwego komina.

(o) **CHOROBY ZAKAŹNE.** Na terenie powiatu olkuskiego zanotowano w ub. tygodniu: 1 płonicę, 1 błonicę i 1 jaglicę.

(o) **WALNE ZEBRANIE „SOKOŁA".** W dniu 8 bm. odbyło się walne zebranie olkuskiego „Sokoła", na którem został wybrany ten sam zarząd, a mianowicie pp.: Bolesław Gnatowski — prezes, Jan Stachurski — I wiceprezes, Józef Świątkowski — II wiceprezes, Wacław Chodorowski — sekretarz, Tołkacz — skarbnik, Stanisław Chodorowski — naczelnik.

Piękny dorobek

LEKTORJUM MIEJSKIEGO W DĄBROWIE.

Założone w listopadzie 1929 r. dzięki ofiarności i pracy znanego działacza robotniczego śp. Leona Nowaka, rozpoczęło żywą działalność nad wyrobieniem cnot obywatelskich wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Lektorjum otwarte przez cały dzień, zaopatrzone w mnóstwo pism o wszelkich odcieniach politycznych i zawodowych stało się kuźnią, gdzie urabiała się myśl państwowa dąbrowskiego robotnika. Tutaj znajdował żywe słowo, mógł spędzić czas na godziwem czytaniu gazet, tutaj dowiadywał się o warunkach pracy w Polsce i zagranicą, interesował się współczesnemi zagadnieniami politycznemi, nadto wieczorowe odczyty dopełniały tego, czego nie mógł spełnić dziennik, tygodnik czy miesięcznik. W krótkich a przystępnych pogadankach, zostały uwzględnione niemal wszystkie dziedziny życia tak politycznego, gospodarczego, jak i naukowego.

O popularności prelekcyj wśrod szerokiego ogółu mieszkańców miasta Dąbrowy, niech mówią same cyfry.

Od dnia otwarcia do chwili obecnej zostało wygłoszonych 1017 pogadanek, na których było 55 000 osób, pogadanki te trwały w łącznej sumie 1000 godzin, przeciętnie na każdej pogadance obecnych było 55 słuchaczów. Okresem o największej frekwencji słuchaczy był rok 1932/33, w którym zostało wygłoszonych 207 pogadanek, przy obecności 18.300 osób

Należy podkreślić naprawdę obywatelskie poczucie prelegentów, którzy niejednokrotnie z odległych miejscowości przyjeżdżali na własny koszt do Dąbrowy i zupełnie bezinteresownie wygłaszali prelekcje.

Kierownikiem Lektorjum jest prof. Stefan Piotrowski, jeden z najbliższych współpracowników świetlanej pamięci założyciela Leona Nowaka.

(o) **NA ĆWICZENIA WOJSKOWE.** Na terenie całego pow. olkuskiego zostaną rozklejone w tych dniach obwieszczenia o powołaniu na ustawowe ćwiczenia wojskowe oficerów i podchorążych rezerwy w roku budżetowym 1936-37.

(o) **ZJAZD PREZESÓW KÓŁEK ROLNICZYCH.** W ub. niedzielę w Skale k/Ojcowa odbył się zjazd prezesów i delegatów kółek rolniczych w liczbie 60 osób. Po sprawozdaniach z poszczególnych kół, ustalono plan pracy na rok bieżący.

Na zjeździe przewodniczył prezes O. T. O. i K. R. inż. Nowak z Glanowa.

(ol) **KURS SZYBOWCOWY W OLKUSZU.** Na zebraniu zarządu miejskiego koła LOPP. nr. 1 w Olkuszu omawiano zorganizowanie informacyjne kursu szybowcowego w Olkuszu.

Termin rozpoczęcia kursu ustalono od 18 do 21 bm. w sali dawnego kina „Rosa" przy ul. Szpitalnej w godzinach wieczorowych.

Po kursie informacyjnym, zostanie zorganizowany kurs teoretyczny.

Na kursie szybowcowym wykładać będą czołowi piloci jak: pp. inspektor Rościszewski z Kielc, kierownik szkoły szybowcowej w Polichnie, Pińczowie, Plenkiewicz instruktor szybownictwa, Glattman, oraz instruktor, Nocoń z Olkusza.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

Z ZAWIERCIA

Dyrekcja fabryki T. A. Z. zgadza się na częściowe honorowanie umowy zbiorowej

Jak donosiliśmy, dyrekcja fabryki TAZ od 1933 roku nie honoruje zarobkowej umowy zbiorowej.

Miejscowe związki zawodowe, działające na terenie wspomnianej fabryki wniosły do dyrekcji tych zakładów przemysłowych memorjał, w którym kategorycznie zażądały przywrócenie obowiązującego cennika a którego wykonywanie daleko odbiegało od jego istotnego brzmienia.

W tej sprawie odbyło się przed paru dniami ogólne zebranie robotników TAZ.

Obecnie powrócił z Warszawy dyr. inż. Dębski, który zakomunikował przedstawicielowi organizacji zawodowych,

że fabryka skłonna jest do częściowego honorowania umowy zbiorowej.

Według propozycji fabryki obecne zarobki na przędzalni podwyższone zostałyby o 8 proc., na drukarni o 10 proc, wreszcie na tkalni o 15 proc.

Stwierdzić trzeba, że naprzykład obecne zarobki na tkalni daleko odbiegają od cennika.

Propozycję fabryki przedstawiciele robotników przyjęli do wiadomości, poczem na odbytej konferencji międzyzwiązkowej postanowiono wysłać w tej sprawie raporty do swych centralnych zarządów, a po nadejściu stamtąd odpowiedzi zwołane zostanie ponowne zebranie zainteresowanych robotników, na którem zapadną ostateczne decyzje co do przyjęcia propozycji fabryki.

Najbliższe dni przyniosą odpowiedź, jak robotnicy ustosunkują się do tej sprawy.

Dwa groźne pożary
strawiły żywy i martwy inwentarz

W ub. sobotę w godzinach popołudniowych w zabudowaniach P. Ruskiego, zamieszkałego we wsi Pustkowie-Dębina, wybuchł pożar, który w bardzo krótkim czasie strawił dom mieszkalny, chlew i stodołę, znajdujące się wszystko pod jednym dachem. Pozatem pastwą płomieni padły zbiory oraz pewna ilość narzędzi rolniczych. Poniesione straty oblicza poszkodowany na sumę zł. 5000. Ustalono, że pożar powstał od iskry z komina.

Tego samego dnia około godziny 7-ej wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach Edwarda Białego, zamieszkałego we wsi Łykawiec, gminy Niegowa.

Dzięki sprzyjającym warunkom ogień w mgnieniu oka przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Również w bardzo krótkim czasie pastwą płomieni padły 2 domy mieszkalne z przylegającemi do nich oborami i 3 stodoły w których znajdowała się słoma i siano.

Poniesione wskutek pożaru straty obliczają poszkodowani wieśniacy na sumę przeszło 3000 zł.

Podczas akcji ratunkowej została dotkliwie poparzona 28-letnia Stefanja Haron.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy na miejscu, musiano przewieźć ją na kurację do szpitala ubezpieczalni społecznej w Zawierciu. Doraźne dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

—:X:—

(z) **ODZNACZENIE PREZYDENTA SZCZODROWSKIEGO** za wybitne zasługi położone dla ogólnego związku podoficerów rezerwy R. P. oddział w Zawierciu, prezydent miasta p. Jan Szczodrowski odznaczony został honorową złotą odznaką O. Z. P. R. Prezydent J. Szczodrowski od chwili swego przybycia do Zawiercia otacza miejscowy związek podoficerów rezerwy szczególną opieką. Sprawy zorganizowanych podoficerów zawsze znajdują u prezydenta Szczodrowskiego wielkie zrozumienie i odpowiednią ocenę.

(z) **POŻYCZKA NA DROBNE BUDOWNICTWO.** W tych dniach pod przewodnictwem prezydenta J. Szczodrowskiego odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta. W posiedzeniu tem poza członkami komitetu, wziął udział delegat Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach. Przedmiotem obrad była kwestja rozdziału pożyczek na drobne budownictwo mieszkaniowe, na które Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na rok 1936 **kredyt w wysokości 30.000 zł.**

Po rozpatrzeniu podań przyznano pożyczkę kilku petentom na ogólną sumę zł 26 000, pozostało zatem jeszcze 4.000 zł. — Chcący skorzystać z resztki tego kredytu winni złożyć podania do wydziału technicznego, który również w tej sprawie udzielić może wszelkich informacyj.

(z) **Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** Onegdaj pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu powiatowego Z. S. p. S. Malanowicza odbyło się walne doroczne zebranie związku strzeleckiego, oddział na Wartach. Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości, dokonano wyboru władz oddziału. W skład zarządu zostali wybrani: **pp. Sośka, Bauer, Pieniążek, Tomczyk i Salomon. Do komisji rewizyjnej pp.: inż. Roszkowski, Borowiecki i S. Kubik, delegatami na zjazdy pp.: L. Sośka, Bauer, Kubik, Borowiecki i inż. Roszkowski.**

—XX—

Zderzenie się wagonów na stacji w Łazach

Dn. 7.3. br. w Łazach o godz. 1 w nocy miała miejsce katastrofa kolejowa. Sznur wagonów stojący na sortowni i zabezpieczony klinami z niewiadomej dotychczas przyczyny ruszył z miejsca i w szybkiem tempie zaczął toczyć się po pochyłości. W pewnym momencie zbiegłe wagony zderzyły się z innemi stojącemi wagonami. Dwa z nich przewróciły się na bok inne zostały poważnie uszkodzone.

Drużyna ratunkowa pracowała nad uporządkowaniem torów do godz. 8 rano.

Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

Pod bramą

Pani Janina Krzysiakowa stała późną nocą przed bramą swego domu. Dzwoniła długo i cierpliwie, nikt się jednak nie zjawiał.

Ponieważ zaś chłodny wiatr przenikał panią Janinę do kości, przeto poczęła walić w bramę pięścią i parasolką. Łomot przytem powstał niebywały, ale minęło dobre pół godziny, zanim dozorczyni, pani Kazimiera Głogowska, ocknęła się z błogiego snu.

— Czego pani takie hałasy uskutecznia? — rzekła pani Kazimiera, otwierając bramę.

Panią Krzysiakową aż zatchnęło ze złości.

— To jeszcze za to wszystko mnie się wymówka należy? Że pół godziny, niby, jaki wyciruch sterczę przed bramą, to jeszcze z pretensją pani na mnie wyjeżdżasz? A naco się dozorcego w domu trzyma, o wiele nie, żeby bramę roztwierał?

— Mój mąż takżesamo kimać potrzebuje.

— A niech kimie! Ale letkiem snem' żeby likator nie musiał na zimnie stoić. O wiele zaś nie potrafi spać takiem sposobem to jazda na złamane ulice! Znajdzie się drugi.

— Nie krzycz pani Krysiakowa. Takie mowe pani zaiwamasz, że wszystkie likatorki się pobudzili i głowy przez lufcikl wyściubiają, żeby lepiej słyszeć.

— A niech słuchają! Jeszcze gorzej sztorcować będę! Żeby cały dom wiedział, jakie dozorczynię posiada!

Pani Kazimiera spojrzała na lokatorkę z wyrzutem i westchnęła ciężko:

— Godziż się tak twarz rozpuszczać na kobietę, w błogosławionem stanie będącą?

— Kto w takiem stanie? — zdziwiła się pani Krzysiakowa.

— No jaj.

— Faktycznie? To ci nowina! Od kiedyś to, pani Kazimiero?

— A od pół godziny.

Wyglądające z okien lokatorki parsknęły głośnym śmiechem, a pani Krzysiakowa, czerwona ze złości, zamierzyła się na dozorczynię parasolką.

Choć parasolka trafiła w próżnię, bowiem dozorczyni wymknęła się zręcznie, jednak za czyn ten stanęła pani Krzysiakowa przed obliczem sądu grodzkiego.

Sąd skazał nerwową lokatorkę na 2 dni aresztu z zawieszeniem.

Nowe władze straży ogniowej w Ożarowicach

W Ożarowicach odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków straży ogniowej przy udziale powiatowego instruktora pożarniczego p. N. Kalkowskiego.

Zagaił zebranie prezes P. Frączek, poczem na przewodniczącego powołano p. Cz. Kocota, asesorowali J. Dęboń i P. Kocot. Sekretarzował p. St. Pośpiech.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych odbyły się wybory władz straży.

Do zarządu zostali wybrani pp.: **P. Frączek — prezes, St. Woś, Cz. Kocot, W. Frączek i Wł. Frączek. Naczelnikiem straży wybrano p. St. Kubika.**

Do komisji rewizyjnej pp.: St. Dworaczek, St. Pośpiech i przedstawiciel gminy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

189. POWIEŚĆ.

— Gdzie chcesz, abym cię zawiózł? — pytał przemysłowiec.

— Na buwary w Batignolles, stamtąd będę miał blisko do siebie.

— Na bulwar Batignolles... — zawołał Harmant na woźnicę.

Konie szybko pomknęły, nie zatrzymawszy się, aż w miejscu wskazanem, gdzie obaj złoczyńcy się rozłączyli.

Garaud powrócił do pałacu.

— Marja ocalona nareszcie!... — myślał — jej rywalka już nie istnieje. Niezadługo u stóp mej córki ujrzę Lucjana Labroue.

Owidjusz zaś udając się do łóżka powtarzał:

— Teraz kochany kuzynie trzeba nam uregulować rachunek, a będzie on potężnym... uprzedzam!

* * *

Równo ze świtem komisarz policji z Bois Colombes wraz z sekretarzem i żandarmami przybył pod kępę drzew na miejsce, gdzie Łucja upadła pod morderczym ciosem, ręką Owidjusza zadanym.

Śledztwo wykazało, że zbrodniarz czatował, leżąc w krzakach, gdzie ślad był widocznym, czekając na którego z przechodniów. Co do rękojeści noża, przy którym trzymała się połowa ostrza, drugiej połowy odnaleźć niepodobna było. Rozpoczęto przeszukiwania na drodze Bois de Colombes.

Doktór przybył do łoża chorej, która po długich godzinach omdlenia, zaczęła odzyskiwać wreszcie przytomność.

Łucja otwarłszy oczy, powiodła w około siebie zrazu niepewnem, następnie niespokojnem spojrzeniem. Zmarszczyło czoło, myśli jej wyraźnie pracować zaczęły. Nagle spostrzegłszy matkę Elizę, chciała wydać okrzyk radości, lecz tenże powstrzymany bólem, zamarł na jej ustach.

Joanna pochyliła się ku niej.

— Poznajesz mnie drogie dziecię? — pytała.

— Tak... tak! — odrzekła Łucja słabym głosem — lecz nie znam miejsca, w którem się znajduję... Nigdy tu nie byłam... Gdzie ja jestem?

— Znajdujesz się w mieszkaniu pana komisarza policji, z Bois de Colombes.

Słowa te przywiodły na pamięć dziewczynie wszystko, co zaszło nocy poprzedzającej.

VI.

Komisarz zbliżył się teraz do chorej.

— Zostałaś pani ranioną — rzekł — obowiązkiem było z mej strony dać ci w mym domu schronienie.

— Tak... tak!... przypominam sobie... — szepnęło dziewczę. — Zaniosłam suknię balową do Garennes... Wracając, szłam drogą przez Bois Colombes, dążąc na pociąg odchodzący do Paryża... gdy nagle, jakiś człowiek wypadł z zarośli i zadał mi cios w piersi. Odtąd, aż do chwili, gdym otworzyła oczy ciemność mój umysł zalega.

— Czyś nie dojrzała oblicza człowieka który w ciebie uderzył?

— Nie panie... Noc była zbyt ciemna.

— Miałaś na sobie zegarek... nie prawdaż?

— Tak... złoty zegarek z łańcuszkiem.

— I pugilaresik?

— Również.

— Cóż w nim było?

— Trzydzieści franków i bilet na powrotną jazdę drogą żelazną.

— Widocznie więc dla ułatwienia kradzieży zabić cię usiłował. Wszystkie zegarki jednak mają wyryte wewnątrz numera. Pamiętasz numer tegoż?

— Nie panie.

— Gdzie go kupiłaś?

— Otrzymałam go w podarunku. Wiem jednak, że został nabytym w sklepie zegarmistrza, przy ulicy św. Antoniego, na rogu, przy passażu Guemenie.

Komisarz zapisał otrzymane szczegóły.

— Czy mógłbym prosić — dodał — o nazwisko osoby, której ten zegarek został sprzedany?

— Owszem... wyjawię je panu. Jest nim mój narzeczony, Lucjan Labroue.

Komisarz zapisał to nowe objaśnienie.

— Ów nędznik, morderca — rzekł — będzie się starał zapewne sprzedać ukradziony zegarek. Znając numer tegoż, wpadniemy na jego ślady.

— Muszę być ciężko ranioną — wyrzekła Łucja — ponieważ bardzo cierpię.

— Pojmuję, że cierpisz, me dziecię nie grozi ci jednak niebezpieczeństwo — rzekł lekarz — rana jest głęboką, i mam nadzieję, że wkrótce zagojoną zostanie. Szczęśliwy traf zdarzył, że ta zacna, znajoma ci kobieta szła drogą w owej chwili, gdyś padła pod ciosem mordercy. Inaczej zmarłabyś na miejscu skutkiem upływu krwi.

— Ach! dobra matko Elizo, tobie więc zawdzięczam me życie! — wołało dziewczę, wyciągając ręce ku roznościelce.

d. c. n.



Arnold pozdrowiwszy ją, wyszedł. Minąwszy ulicę św. Antoniego, zwrócił się w stronę Ratuszowej, która prowadzi na ulicę Paon - blanc, dziwny zaułek, mający około dwudziestu pięciu metrów długości, a półtora metra zaledwie szerokości, zasłonięty po obu stronach sześciopiętrowemi domami, u których wszystkie okna opatrzone są w kraty żelazne.

Powietrze z trudnością tu cyrkuluje, a słońce nie ukazuje się nigdy.

Jedyna, jedyna brama otwiera się na tę ulicę, w domu czarnym, zniszczonym, ponurym; inne bramy zostały zamurowane, ponieważ domy te posiadają wejście bądź od ulicy Ratuszowej, bądź od wybrzeża.

Wspomniana brama znajduje się po lewej stronie; jest ona ciężką, masywną owalnego kształtu, co dowodzi jej starożytności, zagłębiona w murze grubym, jak gdyby w ścianę fortecy.

Nawet podczas lata, wśród największych upałów, ulica Paon - blanc jest wilgotną i błotnistą.

Gdy wszedł w nią Arnold, trująca woń oddech mu przytłumiła i dziwił się, iż w takiem mieście, jak Paryż, istnieć może podobne ognisko nieczystości.

Przybywszy do bramy, jaką opisaliśmy, najeżonej gwoździami, a uzbrojonej młotkiem żelaznym, zatrzymał się przy niej; ujął za młotek, zamiast go jednak spuścić na krążek umieszczony we wgłębieniu, pociągnął ku sobie w kierunku prostopadłym i popchnął.

Drzwi się otworzyły natychmiast.

Desvignes wszedł do ciemnego korytarza, w którym woń była bardziej jeszcze zabójczą, niż na ulicy. Szedł ostrożnie, z wyciągniętemi przed sobą rękoma, aż wgłąb pasażu, gdzie napotkał pierwszy stopień schodów.

Przybywszy na trzecie piętro, zatrzymał się, macając po murze; otaczała go najzupełniejsza ciemność; odnalazłszy drzwi po prawej stronie, zastukał w nie cztery razy w równych odstępach, a następnie czekał.

We dwie minuty z wnętrza dobiegł jakiś szelest, poczem zaskrzypiał klucz w zamku i drzwi otworzyły się.

Ukazał się w nich mężczyzna w podeszłym wieku, o siwiejących włosach i brodzie, w starym, połatanym szlafroku, który oświeciwszy twarz przybyłego, zapytał z włoskim akcentem:

— Kogo pan szukasz?

— Il signor Agostini — odpowiedział Arnold.

— Ja nim jestem... Czego pan żądasz?

— Potrzebuję pańskiej usługi.

— Kto pana do mnie przysyła?

— Jest to rzecz obojętna... Będziesz pan dobrze zapłaconym, a to dla pana punkt główny.

— Proszę wejść.

Tu signor Agostini cofnął się w głąb zostawiając wolne przejście przybyłemu, na którego nieufnie z pod oka spozierał.

Zamknąwszy drzwi na klucz, wprowadził Arnolda do małej stancyjki, której ściany niknęły pod rzędami półek wznoszącemi się aż pod sufit, dźwigające pęki akt oprawnych, który z porządkowym numerem.

Stół, przeładowany zapylonemi aktami i różnego rodzaju papierami, zajmował środek pokoju; cztery kulawe, poobdzierane krzesła stały wokoło niego.

Właściciel tego mieszkania był to suchy, kościsty starzec, z pożółkłem jak pergamin obliczem, pokrytem zmarszczkami. Głęboko wpadnięte oczy błyszczały mu z pod sinawych powiek jak dwa rozżarzone węgle. Długie, wychudłe ręce, w których trzymał lampkę naftową, nerwowo mu drżały.

Postawiwszy lampkę na stole, wskazał krzesło przybyłemu, mówiąc:

— Przybywając do mnie o tak spóźnionej porze i bez wahania po cztery razy we drzwi uderzając, dajesz mi pan do zrozumienia, iż dobrze znasz moje zwyczaje. Skąd je znasz i kto ci udzielił mój adres? — odpowiedz mi, proszę.

— Nie podoba mi odpowiedzieć! — odparł szorstko Desvignes.

— I mnie też zarówno nie podobać się może uczynić dla pana to, o co mnie prosić przychodzisz.

Arnold roześmiał się głośno.

— Nie lękam się tego — odrzekł. A wyjmując z kieszeni pugilares, wypchany pieniędzmi, dodał: — Oto siła, która pokona pański opór w jednej chwili. Znam pana i dobrze znać cię muszę, skoro tu przyszedłem. Zajmij się pan raczej tem co mnie do ciebie sprowadza, a nie tem, kto mnie do ciebie przysyła.

Na widok grubego pugilaresu, oczy starego włocha gorączkowo zabłysły.

Desvignes, wyjąwszy bilet bankowy, trzymał go w palcach.

— Ofiaruję panu — rzekł — te oto tysiąc franków, a drugie tyle przy dostarczeniu mi dowodów, jakich od ciebie żądam. Żadnej więc próżnej dyskusji... żadnej ciekawości. Moja obecność i zapłata, jaką ci składam, przekonywują, iż mam ufność w tobie... Ufaj mi więc, proszę, nawzajem. Chcesz zarobić dwa tysiące franków... Tak, czy nie?.. W dwuch słowach...

— Chcę! — odrzekł Agostini, utkwiwszy wzrok chciwie w połyskującym francuskim banknocie. — Cóż żądasz, abym uczynił?

— Zaraz ci powiem... Siadaj i pisz...

Agostini, chwyciwszy za pióro, siadł przed arkuszem białego papieru.

— Jesteś gotowym? — zapytał Arnold.

— Tak... jestem.

— Pisz więc: Józef - Arnold Desvignes, urodzony 28 grudnia 1587 roku w Bleire, w pobliżu Ambroise, departamencie Indre-et-Loire...

Tu przerwał.

— Indrze-et-Loire — powtórzył włoch — już napisałem. Cóż dalej?

— Wszystko już... — odrzekł. — Potrzebuję wiedzieć, co się stało z owym Arnoldem Desvignes... Musisz mi pan dostarczyć jego akt urodzenia, wszystkie jego osobiste legitymacje, powiadomić mnie, czy posiada on krewnych i w jakim stopniu, a jeśli umarli, dostarczyć mi akta zejścia, prawnie zlegalizowane.

— Prócz tego, nic więcej?

— Nie. Ma się rozumieć, iż w razie śmierci Józefa Arnolda Desvignes, będę potrzebował również jego aktu zejścia, który złożyć mi będziesz pan obowiązanym. Sam widzisz, że cała ta rzecz jest dla ciebie drobnostką.

— Będę potrzebował wyjechać do Blere, a może i dalej — odrzekł włoch — jeżeli ów młody człowiek opuścił swój kraj rodzinny. Takie podróże są kosztownemi, zmniejszą one znacznie sumę, jaką mi pan ofiarujesz.

— W dniu, w którym dostarczysz mi wspomniane dowody, dołącz do nich rachunek z podniesionych na podróż wydatków, a oddzielnie zwrócę ci te pieniądze.

d. c. n.

KOBIETA — BESTJA

Przypadek położył kres katuszom milczącego dziecka

Całe Rouen (Francja) jest do głębi poruszone bestjalskiem postępowaniem niejakiej La Brue, która w nieludzki wprost sposób dręczyła swego 10-letniego synka.

Dopiero przypadek położył kres katuszom milczącego i łagodnego dziecka, które ze strachu przed matką nie skarżyło się.

Jeden z sąsiadów pani La Brue zszedł do piwnicy. Nagle usłyszał mrożące krew w żyłach krzyki dochodzące z piwnicy wdowy. Zaintrygowany, wbiegł do piwnicy pani La Brue i oczom jego ukazał się tak straszny widok, że w pierwszej chwili cofnął się z przerażenia i zemdlał.

Chłopczyk był przywiązany do ściany piwnicy. Zaledwie kilka łachmanów okrywało jego wynędzniałe ciałko, które było pełne sińców i pręg, pochodzących od bicia.

Sąsiad poznał w chłopcu synka pani La Brue. Obok nie go zaś stała jego matka z rzemieniem w ręku i pastwiła się nad nim.

Nagle wtargnięcie sąsiada speszyło wyrodną matkę. Po chwili opanowała się i rzekła:

— Jest to tak nieznośny chłopiec, ŻE W TEN SPOSÓB MUSZĘ GO UCZYĆ MORESU.

To oświadczenie nie mogło złagodzić oburzenia sąsiada. Natychmiast udał się na policję i zameldował o swem odkryciu.

Dochodzenie ustaliło, że katusze chłopczyka trwały od kilku miesięcy, od śmierci pana La Brue, z którym pozbawiona uczuć kobieta żyła w separacji. Przed śmiercią ojca dziecko znajdowało się u niego, a obecnie matka musiała zająć się jego wychowaniem.

Okrucieństwa wyrodnej matki przekraczają fantazję normalnego człowieka.

Chłopczyk codziennie był bity aż do utraty przytomności.

Przed pójściem do szkoły matka przyczepiała mu na plecach plakat z napisem:

„DZIECKO ZŁODZIEJ“, LUB „DZIECKO KŁAMCA“.

Z tym to plakatem na plecach musiał chłopczyk chodzić po ulicach narażając się na śmiechy i kpiny. Po powrocie ze szkoły chłopczyk powinien był schodzić do piwnicy i czekać tam na matkę. Gdy tylko zjawiała się, czekało go nowe pasmo udręki.

Przywiązywała go do ściany.

Po pobiciu go do krwi, długiemi szpilkami kłuła go w ramiona, nogi i plecy, lub też obsypywała go żarzącemi się węglami.

Przed kilku dniami ogarnięta szałem, chwyciła młotek i tłukła nim nieszczęsnego malca po głowie.

Po tych wyrafinowanych okrucieństwach pozwalała chłopcu udać się do mieszkania a tam w dalszym ciągu znęcała się nad nim. Dziecko nie miało prawa położyć się.

Policja umieściła chłopczyka, którego stan zdrowia budzi poważne obawy, w szpitalu, a wyrodna matka powędrowała za kraty.

Uruchomienie wzorowej modelarni w Olkuszu

Pod kierownictwem instruktora modelarstwa p. Noconia w najbliższych dniach zostanie uruchomiona w Olkuszu w sali robót przy szkole powszechnej nr. 1, wzorowa modelarnia lotnicza.

Z modelarni mogą korzystać wszyscy bez względu na wiek i płeć, a tem samem młodzież pozaszkolna i rzemieślnicza.

Nauka bezpłatna.

Zapisy uczestników przyjmuje instruktor p. Nocoń, w szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu we wtorki i czwartki w godz. od 16—18-ej.

Po zapisach ogłoszony zostanie termin rozpoczęcia przeszkolenia i program pracy.

„Budujemy wielką Gdynię“

Organizowane w roku bieżącym na terenach powystawowych Targi Gdyńskie, są rozwojowo dalszym ciągiem dwuch poprzednich wystaw: Wystawy Rzemieślniczej w roku 1934 i Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej w roku 1935.

Targi Gdyńskie organizowane w tym roku pod ogólnem hasłem „Budujemy Wielką Gdynię“ odbędą się od 28 czerwca do 12 lipca br. dając w pierwszym rzędzie przegląd sytuacji budowlanej w Gdyni, i związanych z tem możliwości zarówno dla przemysłu i rzemiosła budowlanego, jak i rynku kapitałowego w Polsce.

Ubój rytualny w pociągu

Zagłębiowskie pociągi, to swego rodzaju curiosum kolejowe. Ich ilość i rozkład ani rusz nie sztymują do miejscowych potrzeb. Przedziały są wypełnione z czubem, więc o najmniejszy kawałek miejsca toczą się zacięte walki. Te okoliczności są nader sprzyjające do żywej wymiany myśli. A oto jeden z nich:

Pan Izaak B. i pan Antoni K., rzeźnik z zawodu a donżuan z powołania zaczęli rozmawiać o uboju rytualnym. P. Izaak był „za“, p. Antoni „przeciw“. Po kilkunastu zdaniach wstępnych p. Izaak przeszedł do ataku:

— Jak pan zajacowi strzeli na kilometer to un odrazu zdycha, co? Odpowiedz pan? Pytam sie pana!

— Zając to inna para kaloszy.

— Co znaczy inna? Zająca też trzeba uderzyć wpierw z pałką w łeb, a później mu zastrzelić.

— Jakby go można było ogłuszyć pałką, to po jakie cholere do niego strzelać i smród uskuteczniać? — odpalił p. K.

— Ale zając sie męczy — upierał się p. Izaak. Czemu Prystorowa broni z wołem i z jałówkiem, a o zającach nie gada nic do sejmu, a?

— A co pan myślisz, panie starozakonny, że woły to ryby i głosu nie mają? — Jak wasze rzezaki mordują bydlęta, to tak bidactwo ryczą, że aż w sejmie słychać.

Na ten, argument, stojąca obok p. Antoniego urocza zagłębianka, uśmiechnęła się przyjaźnie i kiwnęła główką na dowód uznania. Tymczasem p. Izaak znowu zaatakował.

— A pan nie ciągnie wieprzkowi za ogon? A wieprzek nie płacze?

Ja pieruna wieprzka cap za gire i...

Tu pan Antoni, chcąc zilustrować swą energję, chwycił z całej mocy panienkę powyżej kolanka. Panienka krzyknęła przeraźliwie i na głowę rzeźnika posypały się wymysły.

— Jak pragnę zdrowia — sumitował się p. K. — Chwyciłem panią za nóżkie, bo chciałem temu starozakonnemu pokazać wieprzków oprawianie, ale gdym poczuł w rękach te cudowności, to odrazu wszystkie świnie z głowy mi wyleciały.

Nadobna zagłębianka uspokoiła potrosze swój gniew, a p. Antoni ciągnął dalej:

— Żeby tylko pani tak nie krzynęła, tobym choć z pół godziny „demonstrował“ te sztuczkie z wieprzkami.

Po takich argumentach i szeregu innych komplementów urocza panienka przestała się gniewać i zgoda zapanowała w przedziale. Pociąg wjeżdżał do Sosnowca, trzeba było wysiadać.

Le...dek

ZE SPORTU

Refleksje po pięściarskich mistrzostwach w Zagłębiu

W ub. niedzielę, jak już donosiliśmy, zakończone zostały mistrzostwa indywidualne Zagłębia w boksie.

Były to pierwsze mistrzostwa, to też początkującym organizatorom należy dużo przebaczyć.

Mistrzami Zagłębia zostali (od wagi muszej do ciężkiej): **Żelazny (BKS), Welgrün (M), Abraham (N), Brauze (U), Banach (PKS), Hudzik (U), Meszkowicz (M) i Hetmańczyk (PKS).**

Wicemistrzami zostali (od wagi muszej do ciężkiej): **Lejzorgen (PKS), Bajtner (M), Cieplak (BKS), Gągorowski (U), Jeżewski (CKS), Kostoń (BKS), Obst (U) i Gładecki (U).**

Rozstrzygnięcia sędziów w finałach były sprawiedliwe. Jedynie dyskusje mogłaby wywołać walka Abrahama z Cieplakiem. Cieplak przy lepszym starcie w 2-ch pierwszych rundach mógłby rozstrzygnąć walkę na swoją korzyść. Przy takim przebiegu walki jak to miało miejsce onegdaj Abraham miał wygraną. Cieplakowi jednak przyznać należy, że był równorzędny, a jego pęd do walki zdobył mu sympatję widzów.

Jeżeli chodzi o poziom mistrzostw, to naogół był on niski.

Szczególnie drugi dzień turnieju wywołał zdenerwowanie publiczności. Trudno bowiem widzów zmuszać do oglądania marnych walk towarzyskich, zamiast mistrzowskich. Na przyszłość należy tego unikać.

Winę ponoszą tu i organizatorzy i kluby, które zamiast 60 zawodników przysłały tylko 24 bokserów. Cóż w takiej sytuacji mogli zrobić organizatorzy, którzy lekkomyślnie mistrzostwa rozłożyli na trzy dni.

Padają również zarzuty, że zarząd podokręgu nie odpowiednio przystąpił do organizacji mistrzostw.

P. Przybyła nadesłał do Redakcji list, w którym pisze, że przed mistrzostwami poza sprawą zgłoszenia zawodników nie porozumiewano się z klubami w kwestji organizacji mistrzostw. Cały ten ciężar wzięło na siebie tylko kilka osób z zarządu.

Wkońcu poruszył p. Przybyła sprawę nagród. Jest bowiem przyjęte, że mistrzowie i wicemistrzowie otrzymują żetony i dyplomy. Natomiast u nas tylko trzech zawodników otrzymało cenne nagrody, a reszta wogóle została pominięta. A przecież dla młodych zawodników skromny żetonik byłby bodźcem do dalszej pracy. — Łatwiej było więc kupić kilka skromnych żetonów, niż jedną statuetkę za 30 zł.

Również poszukiwanie zawodników po sali, szukanie rękawic lub ręcznika nie robiły dobrego wrażenia na widzach. A tego wszystkiego można było uniknąć.

WALNE ZEBRANIE BRYGADY W STRZEMIESZYCACH.

W ub. niedzielę odbyło się w Strzemieszycach walne zebranie członków KS. „Brygady". Przewodniczącym zebrania wybrano p. Sietreckiego. Sekretarzował p. Jędra, asesorowali pp.: Kiciński i Pielepieczenko.

Po sprawozdaniach wybrano nowy zarząd klubu w składzie pp.: **prezes — L. Hojnacki, wiceprezesi Sietrecki, Pietrzykowski, skarbnik — Balicki, sekretarz — Jędra, zastępca. Butry, zastępca skarbnika — Kiciński, gospodarz boiska Zobek, zastępca Żurek, gospodarz lokalu — Łuckoś, zastępca — Baradziej, kierownik sportowy — Kubiczek. zastępca — Trywjański.** Komisja rewizyjna pp.: przewodniczący: — Gondek, członkowie — Pielepieczenko i Paszkowski. Kapitan drużyny: St. Trywiański, zastępca Nawrocki. Zebrania sprawozdawcze członków zarządu odbywać się będą co dwa tygodnie.

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO NA ŚLĄSKU.

Sezon lekkoatletyczny rozpocznie się w tym roku na Śląsku w dniu 22 bm. biegiem na przełaj o mistrzostwo Bielska.

Ponadto okręgowy śląski związek lekkoatletyczny zwrócił się z apelem do klubów śląskich w sprawie zorganizowania propagandowych biegów na przełaj w dniu 15 bm. Tradycyjny trójmecz lekkoatletyczny Kraków — Łódź — Śląsk rozegrany zostanie w tym roku w dniu 1 czerwca w Łodzi.

× **Gry sportowe w Dąbrowie.** W Dąbrowie w ub. niedzielę odbyły się zawody w koszykówkę pomiędzy Sokołem a Unją z Sosnowca. Wygrali Sokoli w stosunku 17:11. W siatkówce panów wygrała Unja w stosunku 2:1, a w siatkówce pań 2:0

× **Ping — pong w Dąbrowie.** W Dąbrowie odbył się mecz ping — pongowy pomiędzy Sokołem a 75 drużyną harcerską. Wygrał Sokół w stosunku 6:1.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl par. 83 i 92 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej podaje do ogólnej wiadomości, że:

1) w dniu 16. III. 1936 roku o godzinie 10-ej, jako w I-ym terminie, oraz w dniu 20. III. 1936 roku o godzinie 10, jako w II-m terminie na terenie kopalni węgla kamiennego „Flora" w Gołonogu, celem uregulowania zaległych podatków odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

2 samochody osobowe, 50 sztuk koleb żelaznych, 5 par koni wyjazdowych, 2 powozy wyjazdowe, węgla kamiennego 7505 tonn za ogólną cenę szacunkową zł. 214.600.

2) w dniu 16. III. 1936 roku o godz. 10, jako w I-ym terminie oraz w dniu 20.III 1936 r. o godz. 10 jako w II-gim terminie, na terenie kopalni węgla kamiennego „Jakób" w Niemcach k/Strzemieszyc, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: węgla kamiennego kostka II, węgla kamiennego grubego i węgla grysiku razem 600 tonn, na ogólną cenę szacunkową zł. 9.000.

3) w dniu 16.III. 1936 r. o godz. 10, jako w I-ym terminie, oraz w dniu 20.III. 1936 r. o godz. 10, jako w II-gim terminie, na terenie Sosnowieckich Kopalń Węgla w Zagórzu k/Dąbrowy Górniczej odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 18 sztuk koni karych, 3 sztuk koni siwych, 6 sztuk wozów ciężarowych, za ogólną cenę szacunkową zł. 2.400.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniach licytacji od godziny 8-ej, pod wyżej podanemi adresami.

URZĄD SKARBOWY
w DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Wesoły Kącik

GRUNTOWNE STUDJA.

— Co robi pański syn, panie Kręciołek?

— Studjuje prawo.

— Przecież mówił mi pan to samo już przed dziesięciu laty!

— Naturalnie, mój syn studjuje bo wiem już dwanaście lat.

— Coś nadzwyczajnego! To będzie mógł wkrótce przejść na emeryturę!

W KNAJPCE.

— Poto tylko piję, by zapomnieć, iż moja ukochana żona opuściła mnie...

— Ja zaś pragnę zapomnieć, że żona moja oczekuje mnie w domu.

EGOISTA.

Sędzia śledczy do oskarżonego:

— Jest pan obwiniony, że pan sprzeniewierzył 5.000 zł. Czy pan życzy sobie obrońcy?

— Bardzo dziękuję, panie sędzio, ale wolę sam użyć tych pieniędzy.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POSZUJĘ posady kasjerki lub sekretarki, złożę kaucję. Oferty Administracja Sosnowiec, sub. „Dobre referencje".

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z gotowaniem. Wiadomość Sosnowiec, Pańska 17 m. 7.

POTRZEBNA sklepowa zaraz do wędliniarni. Zawiercie Wiadomość „Expres".

PANIENKA mająca praktykę w sprzedaży pieczywa i w wędliniarni poszukuje posady. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNY czeladnik fryzjerski od zaraz, F. Zajdman, Będzin, Modrzejowska 43.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO sprzedania plac w dobrym punkcie. Zawiercie. Wiadomość „Expres".

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 20

LOKALE

DWA pokoje z kuchnią oraz pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Dekerta 5.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KONEFAŁ ANTONI zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez Magistrat m. Będzina.

NINIEJSZEM unieważnia się skradziony w dniu 8 marca b. r. o godz 18 m. 47 na stacji Koluszki, w pociągu pośpiesznym Warszawa — Sosnowiec, paszport zagraniczny - wielokrotny, wystawiony na imię Witolda Sągajłło, prolongowany przez Starostwo w Będzinie w dniu 30 lipca 1935 r. z ważnością do dnia 29 lipca 1936 r. za Nr. 220.

ZGUBIONO 4. III. w tramwaju Milowice — Okrzei nuty. Łaskawy znalazca zechce doręczyć za wynagrodzeniem Henrykowi Sajdakowi. Kop. Milowice.

JULJA ŚLIWKOWA unieważnia zagubioną kartę rzemieślniczą na kapelusznictwo damskie wydaną przez Starostwo Będzińskie.

RÓŻNE

KUŹNIA do wynajęcia. Sosnowiec. Dekerta 5.

ZA długi żony Józefy z Jaszczyków nie odpowiadam i płacić nie będę. Gołonóg, Kolonja Dziewiąty, Józef Zygmunt.

OSTRZEŻENIE. — Ostrzegamy Sz. Konsumentów przed nabywaniem „Roxów Angielskich" w sklepach, nie posiadających zezwolenia firmy „Roma", gdyż na rynku pojawiły się nieudolne naśladownictwa naszych „Roxów", o czem zawiadamiamy Sz. Konsumentów Z poważaniem „Roma" Zjednoczona Wytwórnia Cukiernicza Sosnowiec.